

Kuryer Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu marek 7,50; we wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
 wynosi 15 fenów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 17 marca 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurt a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 16 marca.

(Ustępstwa Anglii dla Niemiec i Rosji i pokojowe objawy. — Stanowisko, jakie zajmie stronnictwo Parnella w obec rychłych odwiedzin księcia Walii w Irlandyi. — Pomyślniejsze wiadomości z Sudanu i strasliwa pogłoska o wzięciu i wymordowaniu żołdaków w Kassali przez powstańców. — Operacje na teatrze wojennym w Chinach.)

Pan Gladstone nie chce dotąd przyznać, że poczynił Niemcom w zachodniej Afryce a Rosji w Azji środkowej znaczne koncesje; na piątkowym posiedzeniu Izby gmin zagadkowe dawał odpowiedzi, w jego imieniu na témże posiedzeniu wspomniany lord Fitzmaurice o rokowaniach hr. Herberta Bismarcka z lordem Granvillem, które, jak mówił, zachować mają charakter poufny, dalej sam premier nadmienił, że układ dzisiejszy z Rosją, różni się bardzo od dawniejszych układów i dotyczy daleko większej przestrzeni geograficznej — mimo to wszystko powszechna opinia w Europie nie wierzy w wojenną ochoczość gabinetu angielskiego i jest przekonana, że pierwszy minister W. Brytanii nie małe zrobił ustępstwa i Niemcom i Rosji, kiedy w świecie finansowym nastąpiło już uspokojenie i w łamach dzienników poróżnionych chwilowo mocarstw pokojowe odzywają się dźwięki. A koby jeszcze powątpiewał o pokojowym ułożeniu się stosunków pomiędzy Niemcami a Anglią, ten niechaj sobie przeczyta sobotnią mowę księcia Bismarcka, mianą w sejmie rzeszy, w której polemizując z przeciwnikami swęj polityki kolonialnej, długo i obszernie i z dokumentami w ręku dowodził kanclerz serdeczności tychże stosunków i pomiędzy innymi wywrzekł z przyćmieniem, że nie na to wysłał syna swego do Anglii, ażeby z nią szukać zaczepki. Terytorjum, jakie Niemcy wytargowali na Anglii na wybrzeżu zachodniej Afryki nad zatoką Bambas, wynosi około 80 mil (angielskich). Terytorjum to przeryniają dwie poboczne rzeki wpadające do Rio del Rey; po obu brzegach tychże rzek ciągną się bardzo urodzajne płaszczyny i obejmują okręgi Bamboko, Bibandi i miejscowość Vota, nadającą się bardzo do założenia portu. Zawartą pomiędzy Niemcami a Anglią przyjaźnią mają przypieczętować odwiedziny ks. Waleis w Berlinie. Jak się bowiem dowiaduje z źródła „wiarogodnego“ „Pall Mall Gazette“, przybędzie król wicz angielski do stolicy Niemiec jeszcze przed podróżą swą do Irlandyi na uroczystość urodzin cesarza Wilhelma. Księciu Walii towarzyszyć będzie książę edinburski. Wspomniany dziennik dodaje, że odwiedziny te uważane są w kołach dyplomatycznych za dowód przywrócenia dobrych stosunków pomiędzy Anglią a Niemcami.

Piątkowe oświadczenie Gladstone'a w Izbie niższej, że tak posterunkiem angielskie, jak i rosyjskie zatrzymują dotychczasowe swe stanowiska, dalej fakt cofnięcia się pełnomocnika angielskiego, sir Lumsdena, do Heratu, tłumaczy prasa berlińska tak, że Anglii w rzeczy samej poczyniła ustępstwa dla Rosji. „Rosja — tak zaręczają informowane dobrze dzienniki pruskie — nie zajmie Heratu, bo go zająć nie chciała, ale trzyma już dziś w swém ręku to, co ze względów strategicznych okupować było potrzeba. Kilka set kozaków stoi w Pul-i-Khatun. w najbardziej na południe wysuniętym punkcie w pobliżu Heratu; mniejsze rosyjskie oddziały zajęły studnie i drogi, położone pomiędzy Saraksem a rzeką Murghab.

W tych smutnych dla gabinetu Gladstone'a chwilach nowy spada nań kłopot. Podróż księcia Walii do Irlandyi ma niezawodnie na celu, jak to już pisaliśmy, przedjednanie umysłów i serc ludności wyspy Zielonej. Tymczasem, kiedy podróży tej już cofnąć nie można, jedynie stronnictwo, któreby mogło być pośrednikiem pomiędzy koroną angielską a Irlandyą, tj. partya Parnella, odmawia swęj pomocy. Na piątkowym posiedzeniu członków tejże partyi, należących do Izby, przyjęto rezolucyę, oświadczającą, że odwiedziny ks. Walii w Irlandyi są nie na czasie, i polecającą ludności i jej reprezentantom, ażeby, nie wykraczając w niczem przeciw grzeczności, nie brali udziału w uroczystościach przyjmowania.

Wypadki na wojennym teatrze w Sudanie biorą pomyślniejszy dla Anglii obrót. Tak przynajmniej zapewniają źródła angielskie. Znaczna część ludności około Berberu na sympatyzowała z rządem wice-króla Egiptu i okazywać swą uległość dla angielskiego generała. Ludność ta dowiedziawszy, że Anglicy obchodzą się z krajowcami sprawiedliwie

i życzy Anglikom zwycięstwa nad powstańcami, ponieważ ustawy i przepisy tych ostatnich mają być bardzo przykre. Falszywą ma być także pogłoska, jakoby mahdi miał liczną armię; wojsko jego w Berberze dochodzi tylko do 3400 i ma 7000 karabinów Remingtona, z których znaczna część jest nie do użycia; wojsko to ma nadto 4 armaty, z których jedna jest zepsuta, i dwa parowce. Powyższe pismo z Berberu otrzymał generał Wolseley w Kortii. Ale te nieco pomyślniejsze wiadomości zaciemnia naraz bardzo ponura pogłoska, którą otrzymał wczoraj rano „Times“ z Sudanu. Oto zwolennicy mahdiego zdobyli Kassalę i całą załogę wymordowali. Rząd angielski nie otrzymał jednak dotąd potwierdzenia tej wiadomości. I z samego Egiptu niepokojące do Londynu nadchodzą wieści. Ludność coraz więcej sympatyzuje z fałszywym prorokiem i myśli o zbrojnym powstaniu. Ruchem tym w Egipcie kierować ma znany Zeber pasza i z tego powodu został na rozkaz angielskich władz wojskowych aresztowany w Aleksandryi i przywieziony na pokład angielskiego awizo „Iris“, które niebawem odplynie. Oprócz Zebera aresztowano w Kairze trzy inne osoby, które przywieziono do Aleksandryi; u osób tych zabrano wiele papierów.

Na teatrze wojennym w Chinach nie ustają ani na chwilę operacje. Na dniu 13 b. m. zbурyli Francuzi fort Siakung, leżący przed Chinhai. Admiral Courbet sposobił się do ataku na Maopao Shan. Generał Briere d'Isle powrócił do Hanoi i zarządził już nowe operacje; w ostatnich depezach prosi on o przysłanie nowych środków transportowych; niebawem zostanie zaprowadzoną blokada Pakhoi. Francuzi puścili na wolność za poręczeniem pewnego domu handlowego zabraną okręt angielski, zabrawszy wszystek otów jako kontrabandę wojenną. Rząd francuski ma nowe do Chin wysłać posiłki i to znaczne, bo aż 25,000 ludzi i zażądać od parlamentu uchwalenia nowego kredytu. Dziennik „Paris“ przeczy stanowczo tej wiadomości.

Zmora poćwiartowania.

Książę Bismarck wystąpił dwukrotnie w parlamencie niemieckim z długimi mowami, których główną treścią była polemika z Richterm i Windthorstem, oraz chęć wykazania, że jeżeli Niemcy mogą się doczekać drugiej „wiosny ludów“, jaka im się uśmiechała w zaraniu dziejów, to tylko pod jego egidą, pod hasłem jego polityki wewnętrznej i zewnętrznej...

Od lat 20 — tak mówił kanclerz — kółuje mi po głowie ta myśl, że pomiędzy przeszłością a teraźniejszością, pomiędzy baśnią o starogermańskich bogach a pomiędzy nowoczesnymi dziejami zjednoczonych Niemiec istnieje złowieszcza analogia. Tam bóg światła i wiosny Baldur został zamordowany za sprawą podstępne go Loki'ego, postugującego się ślepy m Hödurem... — dziś świetlanej wiosnie życia niemieckiego grozi to samo niebezpieczeństwo. Loki, duch waśni stronnicy, nadużywając ślepego Hödura, to jest wyborców, wzbija się na ich barkach w potęgę — i grozi zniszczeniem tej świetnej przyszłości, która się w niedalekiej perspektywie rozwija przed oczyma narodu.

Tak poetycznie wyrażał się kanclerz — a chcąc jeszcze silniejsze zrobić wrażenie i wylać gorzyc zatrważającą spokój jego duszy, zaczął nieco pochwytniej i namacalnie przedstawiać zmore, która go dusi w nieprzespanych nocach. Tą zmorem jest obawa o los Niemiec — które wprawdzie dotąd zawsze szczęśliwie prowadziły wojny, ale które w obec nieszczęsnych knowań i waśni stronnicych po jednej niefortunnej wojnie mogłyby się doczekać poćwiartowania.

„Obawa ta — mówił kanclerz — niejednokrotnie nasuwała mi się podczas długiego doświadczenia mego i pracy politycznej. Mamy tu w parlamencie i w

kraju partye, których jawnie wywieszone i głoszone ideały tylko wtedy zsić się mogą, gdy po nieszczęśliwej wojnie zachwieje się potęga Niemiec. **Przywrócenie Królestwa Polskiego, oderwanie polskich prowincyi od Prus** — byłoby tylko możebnym po nieszczęśliwej wojnie Prus. Wstąpienie północnego Szezwiku na rzecz Danii, **przywrócenie królestwa hanowerskiego w dawniejszych granicach**, oddanie Francuzom Alzacyi i Lotaryngii — wszystko to osiągnęły się dalo jedynie po wielkiej klęsce Niemiec, — tylko wtedy, gdyby królestwo pruskie, będące dziś częścią cesarstwa, zostało **poćwiartowane** (ausgeschlachtet). Jest przeto rzeczą naturalną, że energiczni członkowie takich frakcyi czują pewien rodzaj niezadowolonia, gdy się pokój coraz więcej utwierdzać zdaje (?)

(Słuchajcie! słuchajcie! z prawicy.) i że podając ten pokój w wątpliwość, starają go się podkopać. Widzimy to w szowinistycznych pismach francuskich, widzimy, jak **mianowicie polskie pisma** do tego zmierzają, — a jakkolwiek niemiecka chciałaby być partya Welfów, to jednakże ideal jej, t. j. przywrócenie Hanoweru, mógłby nastąpić dopiero wtedy, gdyby Niemcy, gdyby Prusy po nieszczęśliwej wojnie zostały **poćwiartowane**, i wydane na pastwę obcej samowoli!

(Słuchajcie! słuchajcie! z prawicy.) Proszę p. Windthorsta, któremu te dążności są jeszcze przejrzystsze, aniżeli mnie, aby takich nadziei, opartych na naszej zgubie — nie podsycał, gdyż to szkodzi naszym pokojowym usiłowaniom i stosunkom z zagranicznymi mocarstwami.

W końcu kanclerz odezwał się do p. Rychtera, ażeby, jeśli ma co do kanclerza, raczej w cztery oczy prał niemiecką brudną bieliznę, a nie rozwieszał jej całemi godzinami przed publicznością.

Po studiach nad starogermańską mitologią i nad historią zaokrąglenia się Prus, dusi kanclerza widocznie zmora, i to tak groźna, tak silna, że krwawe widmo poćwiartowanych i z dziejowych aneksyi oskubanych Prus przedstawia się jego oczom.

Do tego poćwiartowania mają dążyć Polacy — a mianowicie prasa polska, która przez powątpiewanie o stałości pokoju, mogłaby nim zachwiać, a zachwiawszy mogłaby doprowadzić do wojny, a ta w razie niefortunnego wypadku, mogłaby rozćwiartować Prusy.

Dziwna rzecz! Gdy ta prasa polska chce rozćwiartować jaką szkołę symultanną, to ją prokuratory i sądy tak skutecznie umieją odstraszyć od podobnych zachcianek, że w końcu mając kilku redaktorów w koczcie i zapłaciwszy tyle a tyle set marek, od dalszego ćwiartowania odstąpić musi. Ta sama prasa ma być zdolną do ćwiartowania Prus — bo tak twierdzi książę Bismarck!

Lud polski, poćwiartowany przez sąsiadów, żywi w głębi serca nadzieję, że te poćwiartowane cząstki nie obumra, nie zmarzną wskutek upływu krwi — lecz zachowają siłę żywotną, zachowają język, narodowość, poczucie godności, choćby nie przyjaciele nasi wszystkimi sposobami z tych drogich skarbów naszych **wyżyłować** chcieli, przez wyrugowanie języka polskiego z życia publicznego, ze szkół i urzędów, choćby działwę w szkole a dorosłych w życiu publicznem zgermanizować usiłowano w sposób najgwałtowniejszy.

Lud polski ma nadzieję i wierzy, że nie ulegnie germanizacyi i oprze się tak pokusom, jak gwałtownym i forsownym usiłowaniom — raz, że czuje w sobie siłę żywotną, drugi raz, że ufa w pomoc i sprawiedliwość bożą.

Sam rozćwiartowany i sponiewierany, nie myśli ten lud, ani jego tak zwane „frakcye“, ani przywódzcy

tych frakcyi **nikogo ćwiartować!**

Wszyscy razem żądamy głośno tego, co nam jest potrzebne do życia tak jak powietrze, bez czego nie moglibyśmy się ostać jako społeczeństwo — i od tych żądań nie odstąpimy, póki ostatniemu z nas głosu starczy — ale ćwiartować nikogo nie myślimy.

Posłowie polscy mimo ucisku, jakiego doznajemy, występują tak spokojnie i tak umiarkowanie, że mowy ich, jak np. ostatnie przemówienie p. Kosielskiego, wywołują tu i owdzie niezadowolonia — a książę Bismarck podsuwa im strasne zamiary **ćwiartowania!**

Nie waśni stronnicy jest dla polityki Niemiec groźną i stać się może niebezpieczną — ale inne są przyczyny, które w bezsensnych nocach budzą trwogę w sercu kanclerza. Przy głębszej analizie pokazałoby się, że może kto inny jest owym Lokim, co nie pozwoli się zazielenić „wiosnie ludów...“

Nie my Polacy też ostrzemy noże na ćwiartowanie Prus, na krwawy odwet, na nasycenie zemsty.

Jeżeli jednakże na powierzchni życia społecznego pokazują się objawy, które w bezsensnych nocach przybierają tak groźne rozmiary, że w obec nich aż nawet obrzymią postać kanclerza ciarki przechodzą, to zaiste przyczyny tego nie w nas Polakach szukać należy.

Krzywdą sprawiedliwego jest głośniejsza od wszelkich wrzasków krzywdzącego.

Ci co spokojnie ginęli na skrawionych arenach, nie byli zaiste winni temu, że rozsadzili cesarstwo rzymskie.

Dum tacent — clamant. Głos nasz najdonioślejszy — gdy milczymy.

Z Wilna.

Z Litwy otrzymujemy następujące szczegóły:

„Ks. Raczkowski, kapelan ks. Biskupa Hryniewieckiego, wywieziony został z Pasternem swym do Jarosławia. Ks. Prałat Aleksander Hryniewiecki, brat ks. Biskupa, jest obecnie chory, a w skutek jego nieobecności w kapitule inny wybitny członek tejże, ks. N. N., jest zupełnie osamotniony w swych znacznych dążnościach; w kapitule bowiem jest kilku obojętnych, jak ks. Linkin, a Prałat Żyliński, choć się parę razy odzywał za Biskupem, — o reszcie nie da się nic dodatniego powiedzieć. A więc trudne ma zadanie ks. N. N. Wolalb on, jak to niejednokrotnie oświadczył, być gdzieś na wsi wikaryuszem, niż na obecnym stanowisku, nie dla tego, by się lekął nowych dla swęj osoby cierpień, bo przed żadnym osobistym niebezpieczeństwem, choćby największym, nie wzdryga się ani chwili — lecz trudności położenia, w jakim się kościół nasz na Litwie znajduje, przejmują go obawą, tém bardziej, że trudną jest walka mniejszości, przeciw liczniejszej, spodłonej partyi wynaturzonych księży. Na osobistą nietykalność księdza kanonika już teraz przygotowuje rząd zamachy. W Wilnie obawiają się, aby postępowanie rządu nie wywołało jakiego zaburzenia ulicznego, co by mogło dać władzom pochoch do ogłoszenia stanu obłężenia, choć i bez tego ustawicznie w niem żyjemy. Krążą bowiem pogłoski, że przygotowuje się zamach na spodłonych księży, których nie bez racyi lud obwinia o to, że Biskupa zesłano.

Sobotnie posiedzenie parlamentu.

Przypuszczenie, że w sobotę przyjdzie do głosowania w sprawie parowcowej, okazało się całkowicie mylnem. Po trzech długich mowach Richtera, Bismarcka i Windthorsta odłożono rozprawy aż do poniedziałku. O sobotnich rozprawach tyle tylko powiemy, że polemika ks. kanclerza była nacechowana jeszcze większym rozdrażnieniem, aniżeli wczorajsza; mimo to pociski jego nie ugadzały w cel,

a Windthorst, który zbijał zarzuty kanclerza z wielką spokojnością, był niewątpliwie moralnym zwycięzcą. Daleko więcej zajmują głosy prasy o piątkowych rozprawach i wywodach kanclerskich. Dzienniki konserwatywne i narodowo-liberalne krytykują ze zwykłą stronnicyością mowy przeciwników, mianowicie, jeśli ci należą do frakcyi centralnej, i chciałoby w czytelnika wzmóc, że mowy te były nader lichie i zdradzały ignorancją. W oczach potakiwaczy liberalnych każda opozycja, choćby słuszną i uzasadnioną, uchodzi za wielki występki; jest to dowodem, jak daleko zaszli ci ichmieszki w bizantyjnizm. Gdyby była nadzieja wskrzeszenia ery konserwatywno-narodowo-liberalnej, centrum byłoby wskazanem na milczenie; tego sobie życzą w głębi serca ci panowie. Z drugiej strony obrzydzenie pobiera, gdy się widzi płaszczenie się tych ludzi. Nazywają oni mowę kanclerza „płodem natchnienia“, porównują ją wrażenie z grzmotem, „który przeleciał po nad głowami zgromadzenia.“ Niechaj zresztą o mowach i mówcach sądzą, co im się żywnie podoba; ale cóż na to powiedzieć, jeśli jeden z tych dzienników nazywa to niepojętą „nikczemnością“, że parlament „o mizerny wydatek kilku milionów co rocznie wszczynają takie hałasy.“

Czemuz służalczy organ nie mówi wręcz o mizernych 5 i pół milionach rocznie? Półszosta miliona są może bagatelką w oczach Krezusów giełdowych, ale cóż na to powie biedny lud podatkujący, który w pocie czoła musi zarabiać na kawałek chleba? Gdzie się podziały miliardy francuskie? Nic z nich nie pozostało, jak tylko wielka próżnia w skarbie rzeszy, którą trzeba zatykać nowymi podatkami, nakładanymi na niezbędne do życia potrzeby.

O wzmiankowanej przez kanclerza „wiosnie ludów“ mówi prasa służalczą z umieszeniem; ale charakterystycznym jest to, co niektóre dzienniki chcą podciągnąć pod tę nazwę. Wolnozachowawcza „Post“ rozwodzi się dość obszernie tą materją i twierdzi, że niemiecki duch stronnicych w zesłych stuleciach już kilka takich „wiosen ludowych“ o nędzny koniec przyprowadził. Do takich wiosen ludowych liczy ten dziennik ruch, jaki wywołało wystąpienie Lutra przed 300 laty. A zatem ruch, który Niemcy pod względem religijnym rozbił na dwa wrogie obozy, który w nich stworzył przepaść, trudną do zapelnienia, który w wojnie trzydziestoletniej wtrącił je w nędzę i stał się powodem niezliczonych klęsk i spustoszeń, ten ruch nazywają „wiosną!“

W takim razie naturalnie i walka kulturna i odszczepieństwo Döllingera, Reinkensa i spółki jest „wiosną“, która winna trwać wiecznie.

Gróźniejszym i znamionującym dzisiejszy bizantyjnizm jest środek, który proponuje „Post“ w celu ocalenia teraźniejszej wiosny ludowej. Organ ten nie wzdraga się polecać zmiany konstytucyi, co tak podobnym jest do zamachu stanu, jak dwie krople wody. Wypowiedzieć to wprost i bez ogródkki niekoniecznie jest bezpiecznie, gdyż w oczach Niemców jest reprezentacyą narodowa warta przynajmniej tyle, co rząd. Dla tego też wolnozachowawczy organ stara się rzecz obwinąć w bawelne, mówiąc, że jeograficzne położenie naraża Niemcy na niebezpieczeństwo z powodu wrzących w nim walk wewnętrznych; uzupełnić przeto należy ich konstytucyą. Jakżż ztąd wniosek? zapyta czytelnik. Może ten, że w celu usunięcia najgorszej walki, t. j. kulturnej, trzeba przywrócić w konstytucyi trzy zawieszony jej paragrafy. — Uchlowaj Boże! Oto należy powołać naród do urn wyborczych, a „Post“ sądzi, że tenże naród nie posłucha hasel stronnicych. — Potem mówi dosłownie: „naród przyjmie ochotnie uzupełnienie konstytucyi, dokonane w duchu wewnętrznej harmonii, a od tego przyjęcia nie da się odwieść duchowi stronnicyemu, ani też nie pójdzie za głosem tego ducha, nawołującym do oporu.“

Przyszło już więc do tego, że służalczy dziennik śmie polecać naruszenie konstytucyi państwa, będącej niektórym ludzom solą w oku. Ku temu więc celowi skierowana cała akcya „oburzenia.“

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 14 marca.

Posiedzenie 67. Dalszy ciąg drugich narad nad subwencyą parowcową.

P. Richter oświadcza się w sprawie blisko dwugodzinnej przeciw projektowi rządowemu, a mianowicie przeciw linii australijskiej i afrykańskiej; chwali kanclerza, że gołów poprzestaje na jednej linii i wypowiada, że postępowcy są za tym, aby poprzednio zrobić próbę z linią wschodnio-azyatycką. Mowa Richtera była pełną zaczepką wymierzonych przeciw nowym polityce ekonomicznej i celnej. „Wolnościelnicy będą postępowali na torach polityki kolonialnej z umiarkowaniem i należytą oględnością.“

Książę Bismarck napomina preopinanta ażeby nie przypisywał sobie, że reprezentuje lud. Wszystkie frakcje reprezentują lud, albo przynajmniej część jego i pewną warstwę. Przeważną częścią ludu ma prawdziwego reprezentanta w mowie i w rządzie. „Linie parowocenne nie mają nic wspólnego ze sprawą kolonialną, wyjąwszy afrykańską; mają one tylko być środkiem poparcia i wzniesienia handlu. P. Windthorst obawiał się zawiązków z Anglią; ale te nie załatwiły się w koloniach, lecz w Europie na drodze dyplomatycznej. Na to nie posłałem swego syna do Anglii, aby z nią wejść w zatargi. Spory zupełnie załatwiono. Choćby i nie było projektu parowocennego, potrzebowaliśmy więcej okrętów dla ochrony handlu. Jeżeli panowie chcieli odrzucić jaką linią, to odrzucenie afrykańską. Ta może poczekać.“

Po kanclerzu odzywa się p. Windthorst i odpowiada mu, że niesłuszny jest jego gniew przeciw centrum, gdyż ta frakcja jest zasadniczo przychylną subwencji i będzie głosowała za linią wschodnio-azyatycką. W dalszym ciągu mowy oświadcza, że przeciwnicy kanclerskie, jakoby w sercu marzyli o restytucji królestwa hanowerskiego, są o tyle niesłuszni, iż choćby pragnął przywrócenia na tron dynastji hanowerskiej, do czego się szczerze przyznaje, nie zyczyłby sobie, aby dla tego choć jedną kropkę krwi przelano.

Dr. Hamacher stwierdza, że narodowcy będą głosowali in corpore za całym projektem. Mówca nie wątpi, że linie parowocenne tak zwabienne będą dla Niemiec, jak angielskie i francuskie dla tych krajów. Nadprodukcja wymaga szerszego eksportu. Chodzi o przyłączenie Afryki podrównikowej do krajów kulturowych, a Niemcy w tym wielkim zadaniu koniecznie winny wziąć czynny udział.

Sekr. st. dr. Stephan stwierdza, że rząd obstaruje przy całej projekcie, choć tymczasem poprzestaje myśli na pierwszej splacie. Dalsze obrady odroczone do poniedziałku. Koniec o godz. 5^{1/2}.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 14 marca.

Posiedzenie 41. — Początek o godzinie 10^{1/4}. Dalszy ciąg trzeciego czytania etatu rozpoczyna się od etatu ministerstwa rolnictwa, leśnictwa i domen.

P. dr. Wagner porusza sprawę ceł zbożowych i zbija twierdzenie zwolenników wolnego handlu, jakoby dla zbożowe zapewniły korzyści tylko znacznej mniejszości właścicieli wsijskich posiadłości i pozwala sobie dość częstych przycinków i wycieczek przeciw lewicy.

Razy przeciw lewicy wymierzone odiera p. Rickert, twierdząc, że z ziemian tylko jedna piąta będzie miała korzyści z cla zbożowego, jedna piąta nie będzie korzystała, a trzy piąte szkodę poniosą. Mówca powołuje się na petycje i protesty przeciw zaprowadzeniu cla i na wybory tak pomyślne dla narodowców.

Na wniosek p. Eynerna nie dopuszczono dalszych rozpraw, a wszczęła się na-

tomiast wymiana osobistych uwag pomiędzy p. Wagnerem z jednej, a pp. Rickertem i Büchtemannem z drugiej strony. Büchtemannowi zarzucił był p. dr. Wagner, że swym wrzaskiem wprowadza w obłąd opinią publiczną, które to wyrażenie marszałek skarcił powołaniem do porządku.

Dalszy przebieg posiedzenia był poważny i spokojny. Narady dotyczyły kanalizacji torfowych jezior nad rzeką Ems. Pp. Windthorst i Bückler dziękują ministrowi za silne popieranie tej sprawy. Ostatni zaś prosi o przyspieszenie ich budowy, aby całą sieć jak najprędzej wykończyć i z niej użytkować można.

P. Schultz wnosi o zmniejszenie taryfy za transport sztucznych nawozów na kolejach żelaznych, a p. Conrad o zabezpieczenie mniejszych właścicieli i wieśniaków posiadających grunta od szkód, zrzadzonych przez zwierzynę.

Gdy marszałek chce zagać rozprawy nad etatem oświaty, p. Schorlemmer z Alstu wnosi o ich odroczenie dla zbyt późnej pory.

Przeciw wnioskowi przemawia p. Tiedemann, lecz pp. Eynern i Reichhaupt poparli wnioskodawcę ze względu na ważność obrad, które się będą toczyły na posiedzeniu parlamentu, a gdy w tym samym sensie przemówił p. Büchtemann, odłożono rozprawę do poniedziałku godz. 1.

Koniec o godz. 12^{3/4}.

Koniec mowy Windthorsta,

mianej d. 13 marca r. b.

Głównym powodem zamętu i zjawiska, że w Niemczech nie zanosi się na wiosnę ludową, głównym powodem zmożenia i zwarzenia zawiązków tej wiosny jest tak nazwana walka kulturalna. (Brawo! w centrum, śmiech na prawicy.) Reprezentantem walki kulturalnej jest ks. Bismarck, sam jeden tylko. (Prawda! w centrum) Dopóki się nie zdecyduje silną dłonią położyć jej koniec, zła, na które się żali, coraz więcej się będzie zwiększać (wielka prawda! w centrum) i usłyszymy jego żale i skargi większe, aniżeli dzisiaj, tak jak się niegdyś skarżył Jeremiasz, bo takie wrazenie na mnie uczynił, gdy stał smutkiem przejęty przed nami i ubolewał nad brzemieniem złego, które na nas ciąży. Jednego tylko naprótno w jego mowie wycykawałem, to jest przyznania się, że on wszystkiemu zawinił. Nigdy jeszcze, odkąd Niemcy istnieją, nie było czasu, w którymby walka przeciw Kościołowi i spory wyznaniowe wrzały tak silnie i zacięcie, jak obecnie. (Zaprzeczenie na lewicy). — Dla panów narodowców jeszcze nie dość tego, wiem o tym. (Śmiech u narodowców.) Jesteście zdziśnięci, ale historia kiedyś Was oskarży, że Wy rozdmuchaliście pożar. (Śmiech u narodowców, brawo! w centrum.) Jeżeli połowa ludności w tym, co dla niej jest najświętszym, dozna takiej obrazę i widzi się tak boleśnie dotkniętą, jakże się spodziewać, że wiosna wkrótce zawiąta? Jakież podobieństwo, iżby miała rychło nadejść, jeżeli zdeptało nam to, co mamy najdroższego? (Słusznie! w centrum.)

Tu szukajmy jądra zawiąka i smutnego położenia naszego; a ja uważałem za obowiązek wypowiedzieć to szczerze i otwarcie w obec utyskiwań i skarg kanclerza. (Brawo! w centrum.) Wiem, że mi to nie będzie za dobre poczytanem, bo chociażby, ażeby takich rzeczy wcale nie tykać, albo przez rekawiczki jedwabne. Ale jeśli zdarzenia kroczą krokiem żelaznym, wtedy nie czas myśleć o postępowaniu i dotykaniu delikatnym. Oświadczam, że jeśli chcemy mieć pokój w Niemczech i spokojność, koniecznie winniśmy usunąć ten przedmiot skarg ludu. Winniśmy bądź co bądź

gramy koncertowe wyraźnie ustanowili początek na godzinie 7^{1/2}. Kto więc nie chce się przecisnąć przez szeregi dam, by się dostać do swego miejsca, przyszedł po 7^{1/4}, ten musiał czekać nieomal całą godzinę. Tłumaczono się omyłką; ale takie omyłki nie uchodzą i są wprost uchyleniem względem publiczności należnym.

Program 1 wieczoru drugiej seryi tercetowej był nader zajmujący. W skład jego wchodziło trio B-dur op. 11, młodociany utwór Beethowena, powstały w r. 1798. Co do formy i faktury podobny do pierwszych triów Haydenowi poświęconych, znamionuje już przeciwieństwo „Andante molto” przyszłego mocarza tonów. Inne części odznaczają się więcej pogodną swobodą nastroju, aniżeli głębokością pomysłu. Pomiędzy końcowymi wariancjami jedna przypada na fortepiano solo, w drugiej występują same skrzypce z basetlą. Wdzięczni jesteśmy pp. artystom za odswieżenie tego utworu, który nie wiemy, czy kiedy w Poznaniu publicznie odegrany został. — Nadmieniamy, że partya skrzypcowa może także odegrać i klanet, jak to wyraźnie Beethoven oznaczył. — Rondo na fortepiano i skrzypce Schuberta (op. 70) jest kompozycją wdzęczną i melodyjną, ale wrażenie całości psuje i nadwiera rozwalkę i nużące powtarzanie tych samych myśli. Rzecz dziwna, iż Schubert, niezrównany twórca nieśmiertelnych pieśni, w muzyce instrumentalnej pozwala niekiedy zbyt swobodnie bijać swym myślom, zamiast je ująć w karby artystycznej miary. Zład wyraża się nieraz w słuchaczach znudzenie, że nie powiem niesmak. Nikt się nie będzie żalił na zbyt długą długość uderzających ogromem rozmiarów kompozycji Beethowena; ale też nikt nie będzie śmiał twierdzić, że ktoś dorównywa geniuszowi Beethowena.

usunąć walkę kulturalną. (Brawo! w centrum.) Według mego zdania nie stanie się to; dla pewnej klasy ludzi jest jej zatrzymanie „pożądanem”. Ale mogłaby nadejść chwila, gdzie koniecznie trzeba będzie czy otworzyć; bo mogą się rozgrywać różne dramata, nie tylko w najniższych warstwach ludu, ale i w sferach najwyższych. Nie ma wątpliwości, że nie było chwili poważniejszej w historii Niemiec, jak obecna, w której groźne żywioły wszędzie się pojawiają; jeśli państwo nie zawrze pokoju z Kościołem, straszny będzie koniec. (Oh, oh! na prawicy.) Powiedziałem pokrótce, co mi przyszło na myśl wśród mowy kanclerza; może jeszcze później wrócić do tego tematu. Dzisiaj kończę życzeniem, aby to oczyszczenie atmosfery po burzy, która dziś wstrząsa naszą Izłą, miało ten skutek, ażebyśmy, wyrzekłszy się wszelkich swarów, podali sobie ręce zgodnie i po bratersku, w przekonaniu, że Niemcy są dość silne do zniesienia wszelkich różnic opinii w polityce i wyznaniu, i aby wyznania zakładały całą ambicją na tym, aby jedno drugie starało się przewyższyć w miłości bliźniego, ufnosci w Bogu i służbie Bożej. (Brawo! w centrum — syczenie na prawicy.)

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 14 marca.

(Odpowiedź ks. Sapięhy na fałszywe „Neue freie Presse.” — Program „Mira.” — Wybór delegata do krajowej Rady szkolnej z Lwowa. — Ruskim komitet wyborczy. — Zapomogi. Przyjazd Biskupów.)

(a) Zapewne znany jest wam artykuł „Neue fr. Presse,” pełen napaści na księcia Adama Sapięę z powodu mowy jego wypowiedzianej podczas obrad Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie (zobacz korespond. z Wiednia w ostatnim numerze. Przyp. Red. „Kur. Pozn.”) Obecnie odpowiada książę na niegodne insynuacje tego pisma w „Dzienniku Polskim”. Przedewszystkiem książę zastrzega się, że mówi jako człowiek prywatny, a jeżeli mówi o roli i rolnikach, zachęcając ich, aby w pracy wytrwali, a młodych, aby prace swych ojców na roli dalej prowadzili — bo rola to podstawa życia i rozwoju narodowego — to zapewne w każdym narodzie i wszędzie przez Towarzystwa rolnicze byłoby przy takiej okazji do rolników przemówił. Tę śmielię zaś mógł wypowiedzieć wiarę w rozwój narodowy, że mówił w dzielnicy ziem polskiej, która pod opieką monarchy przyszła na drogę legalnej do rozwoju życia narodowego. Wierząc w potęgę idei narodowej, wskazał naumyślnie jak wielką ona musi, skoro nawet ks. Bismarck i rząd rosyjski z taką zaciekłością przeciw niej walczą. Wyrażenia przez księcia użyte mogły być wypowiedziane w każdej parlamencie — ale „Neue fr. Presse” tendencyjne je przekreśliła i siłowała wyzykskać. Co do porozumienia z delegacją naszą, to temu książę stanowczo zaprzecza, a choć jako członek prawicy Izby panów stoi w wielu kwestjach na tém samem stanowisku, co delegacja, to w tej sprawie ani z delegacją ani z nikim się nie porozumiał. Słowa swoje wypowiedział książę z całą świadomością wiernego poddanego cesarza austriackiego. Z usiłowaniami żywionymi przez Polaków, — chyba tylko bankruci polityczni walczący mogą — a grożąc Austrii z powodu Polaków presją obcych mocarstw, ubliżają tylko idei tego państwa i szukają chyba po za niem przyszłości swojej.

Wyszedł wczoraj pierwszy numer nowego pisma ruskiego „Mir”. W zapo-

wiedzianym już w prospekcie artykule wstępnym tego numeru znajdujemy wyznaczenie polityczne redakcyi. Redakcyja pisze, że w pojęciach Rusinów zapanował niezmierny chaos, do którego nie mało przyczyniła się prasa ruska. Od takich miażdżących starań się będzie nowe pismo narodzić. Konstataje następnie redakcyja, że „Mir” założony został za inicjatywą ksks. Biskupów ruskich i wzywa duchowieństwo ruskie, ażeby pospolu z ludem ruskim i inteligencją ruską objęło na nowo przodownictwo na polu ruskiego ruchu narodowego, a to w duchu następujących zasad: w wierności dla unii cerkwi ruskiej z katolicyzmem, „bo Ruś, zetknąwszy się za pośrednictwem jedności wiary z zachodnimi narodami, stojącemi niewątpliwie na wyższym stopniu cywilizacji, poczęła się w chwili zaprowadzenia unii podnosić w oświacie.” — Dalej w szczerem przywiązaniu do Austrii i dynastji Habsburgów — bo to jest najsilniejsza gwarancją pomyślnego rozwoju narodowości ruskiej. O stósunku do Polaków tak się wyraża nowe pismo: Nie należy wątpić w powodzenie prac naszych, jeśli z bratniem plemieniem naszym podamy sobie po przyjacielsku ręce w imię dobra halicko-ruskiego narodu i jeżeli ze szczerą miłością, ale i z godnością zwrócimy się do tego plemienia w imię dobra kraju i państwa, a mianowicie do tego narodu, z którym los i historia od dawna ściśle nas związały. — Nie na drodze negacyi i oszczerstw, nie sianiem niezgody, lecz jedynie na drodze pojednawczości i pracy pozytywnej zdolamy jeszcze w sam czas podźwignąć się z przepaści dotychczasowej polityki ruskich partyi, która nas rozgorczyła. Mijemy więc niezłomną nadzieję, że niedaleką jest przyszłość, kiedy odezwie się we wszystkich zakątkach halicko-ruskiej ziemi pełen czaru okrzyk: Mir!

My więc, przyswajając do zgody synów tej ziemi, przesyłamy dziś naszym rodakom na powitanie słowa naszego poety ludowego: „Mir wam bratia wsim przynosym!”

Jeszcze raz „Szczęść Boże!” nowemu pismu.

Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej przystąpiono do wyboru delegata miasta Lwowa do krajowej rady szkolnej. Posadę tę od dawnych lat dzierżył prof. dr. Czerkawski, i jak to referent sekcji p. prof. dr. Radziszewski w obszernym wywodzie wykazał, nigdy, pomimo innych czynności jako profesor i członek rady państwa, nie zaniedbał żadnej sprawy szkolnej, zwłaszcza Lwowa dotyczącej. Uznali jego działalność i obywatela miasta Lwowa, kiedy mu przed dziesięć laty po mowie w radzie państwa przeciw okrojeniu praw rady szkolnej, wyprawili owacją i ponownie jako delegata wybrali. Sekcya więc proponuje i teraz p. Czerkawskiego. Nie było prawie wątpliwości, że zasłużony profesor wyjdzie ponownie z urny. Tymczasem rezultat zawiódł. Na 65 głosów otrzymał dr. E. Czerkawski tylko 14 — a dr. Teofil Gerstmann, profesor historii w gimnazjum niemieckim, wiceprezes i honorowy członek Towarzystwa pedagogicznego, 51 głosów. Wynik ten sprawił w mieście naszym jak najgorsze wrażenie.

Poprzednio na témże posiedzeniu zaszedł fakt, również nie bardzo korzystnie dla naszych ojców miasta wypadający. Oto zapadła formalna uchwała, wyklucza-

przewodem p. Fischera, ze współdziałaniem p. dyrektora muzyki Engla i bassetlisty p. Leona Schulza. Tu nasampród nie podobna nam się powstrzymać od ponowni wyrażonej już raz prośby o rychlejszy początek koncertu, choćby tylko o pół godziny. Przy tak obfitym programie, jaki nam zwykły podawać p. przedsiębiorca w mowie będących koncertów, nigdy się nie można spodziewać końca przed 10^{1/2}, a nie każdemu miło wracać co tak późnej porze. Tuszymy sobie, że na przyspieszonym rozpoczęciu nikt nie straci, ani wykonawcy, ani słuchacz.

Koroną wieczora był „Grand concerto concertant” pour Piano, Violon et Violoncelle (op. 56), czyli tak nazwany potrójny koncert (Triple-concerto) Beethowena, (skomponowany 80 lat temu w r. 1805, a drukowany w lipcu 1807 r.) w którym trzy współzawodniczące instrumenta występują w pełnym blasku i całej świetności swego dźwiękowego kolorytu. Zeszyty szkiecowe Beethovena wykazują, że główny motyw rezonego koncertu powstał już w głowie mistrza dwa lata przed tem. Partya fortepianową przejął p. Engel, skrzypcowa p. Fischer, a wiolonczellę p. Schulz. Wszyscy trzej wywiązały się godnie i należycie ze swego zadania. Nadmienilibyśmy tylko to jedno, że pociąg smyczka p. Schulza nie jest dość silny i energiczny.

P. Schulz niezawodnie doszedł do wysokiego stopnia biegłości i doskonałości na obranem przez siebie narzędziu muzycznym; ale ton jego jest za miękki i cichy, a szybsze pasaży nie w powodzi tonów. Wczoraj zagłuszały go w niektórych miejscach skrzypce i fortepian, że już nie powiemy o orkiestrze, która w koncertach Beethovena nie odegrała roli podrzędnej, lecz jest równoważnym w wykonaniu czynnikami.

jęca sprawozdawcę „Przeglądu” od stołu dziennikarskiego na posiedzeniach Rady. „Przegląd” referując z ostatniego posiedzenia Rady, został skonfiskowanym, a w artykule odnośnym miał się znajdować ustęp, obrażający radę miejską. Nie wchodząc w to, czy artykuł był obrażającym, czy nie — dość, że nie można było, a raczej nie wolno było, według słusznej uwagi przewodniczącego, przystąpić odnośnego ustępu, tak że więc Rada, jako ciało, ustępu tego nie znalazła. Pomimo tego zapadła powyższa uchwała — wyrok bez przeprowadzenia śledztwa, a takie postępowanie niegodne jest reprezentacyi stolicy. Jest to negacya wszelkiego prawa.

Ruskim komitet wyborczy przystąpił już do organizacyi komitetów i organów swoich na prowincyi. Obawa, że partya starych będzie miała przewagę, sprawdziła się. Pomiędzy dodatkowo w skład komitetu powdłanymi mężami znajduje się i znany redaktor „Nowego Prömu,” Markow.

Do końca lutego rozdano ludności powodzią dotkniętej 306,804 złr. zapomogi z funduszy rządowych. Zapomogi bywają dalej udzielane i coraz obficiej w wiarę jak przedówek postępuje naprzód. Asygnaty na sól zostały atoli już zamknięte z powodu całkowitego wyczerpania zapasu.

Ks. Metropolita Sembratowicz i ks. Biskup Pelesz powrócili wczoraj wieczorem z Wiednia, gdzie złożyli przysięgę w ręce cesarza. Prekonizacya ich oraz ks. Arcybiskupa Morawskiego odbędzie się na najbliższym konsystorzu papieżkim.

ZIEMIE POLSKIE.

* Nowy wróg polskości powstał w Moskwie w postaci dziennika „Golos Moskwy”, który postanowił sobie zdobyć ostrogę szaloną nienawiścią do wszystkiego co polskie i katolickie. Żąda on głośno usunięcia języka polskiego z nabożeństw dodatkowych i powiada, że w ten sposób jedynie zdusić można polsko-jezuicką intrygę; wtenczas dopiero Litwin i Rusin przestanie wierzyć, że Polak a katolik to jedno. Naturalnie pismo takie, a mianowicie jego korespondenci w szczególnej opiece biorą tych księży, którzy jako ostatniej deski ratunku chwytają się protekcji Kochanowów i za protekcją satrapów moskiewskich sprzedawają resztki sumienia, wypierają się posłuszeństwa władzy i wierności dla Kościoła. I tak na przykład wileński korespondent tego pisma donosi, że panie wileńskie, jak chóry mściwych Eryni, ścigają tych księży, którzyby chcieli zaprowadzić w katolickich kościołach dodatkowe nabożeństwo w języku rosyjskim. Warszawianki biorą do ręki pióro i występują jako publicystki (pisze ów korespondent), wileńskie panie biorą do ręki żelazo, kamień lub surowe zgnie jaja, aby wystąpić w roli mściwielek przeciw niektórym księżom wiernym Rosyi.

„Pierwszą ofiarą zemsty kobiecej stał się nauczyciel religii w gimnazjum wileńskim dla panien, ksiądz Juszkiewicz. Pewna energiczna patriotka zadawa mu kluczem żelaznym znaczną ranę w głowę. Prawdopodobnie będzie wyprawioną pani ta do Biskupa. Zgola nie wierzy w bezpieczeństwo swoje inny też nauczyciel religii — w szkole dla panien wyższej maryińskiej, Pralat B., który się nie odważa wyrzeć na ulicę. Do mieszkania

To samo przekonanie miało wielu ze słuchaczy już na wieczorku tercetowym. Więcej siły i energii w pociągu smyczka nie wyłącza wcale staranności i delikatności w wycieniowaniu. — Wytworny polonez finałowy tego koncertu ma nawet tu i owdzie cokolwiek polskiego zacięcia. — Zrywe brawa i oklaski były zapewne miłą dla pp. debiutantów nagrodą za piękne i umiejętne wykonanie tej naddobnej kompozycji.

Równe zajęcie budziło wykonanie symfonii Mozarta G-mol, najpiękniejszego utworu symfonicznego tego mistrza obok tak nazwanej Jowiszowej (z fugą). Elegiczna barwa melodyi pierwszego allegro, sferafickie kontury andanta, oryginalność menuetu napisanego w rytmie trzytaktowym, niewysłowiony urok następnego tria, w którym prawie wyłącznie występują klarinet, oboje i flety, to wszystko zapewnia temu utworowi nieśmiertelność, chociaż sto lat ubiega od jego powstania, gdyż ogłoszony został w r. 1788.

Dla tego uroku anielskiego, tej czystości konturów, tej przewagi melodyi, tego typu idealnego podziwiał nasz Chopin Mozarta i przyznawał mu nawet pierwszeństwo przed Beethovenem, w którego kompozycjach nie pojmował atletycznej budowy, zbyt oszczędnych rysów, zrażając się brakiem dystynkcji, ogłady i staranności w opracowaniu. Nie czynimy mu zład zarzutu; i nie pomawiamy go o brak poczucia piękna w różnorodnych jego pojawach, bo jest rzeczą wiadomą, że w innych razach korzył się przed tym twórczym jenuisem i umiał oddać należyty hold plodom muzyki Beethowena (jak n. p. w wielkim trio B-dur).

Wracając do rezonej symfonii, zaznaczyć wypada, iż należy ona do tych rzadkich fenomenów symfonicznych, w których z umysłu twórcy nie użył ani miosądzu, ani kotłów. Nie masz w niej bowiem ani trąb, ani puzonów, a wal-

Ze świata muzycznego.

Seryi drugiej Nr. 4 (VIII).

(Czwarty wieczór tercetowy. — Potrójny koncert Beethowena. — Symfonia G-mol Mozarta. — Reinecke. — Schumann uvertura do Genowefy.)

Znane polskie przysłowie: „Im więcej w las, tem więcej drow” możnaby w pełni zastosować do bieżącego sezonu koncertowego. Im bardziej bowiem ma się zima ku schyłkowi, a zbliża się pora wesołego „Alleluja,” im krótsze wieczory a z nimi stopniowo niknie nadzieja produkcyi koncertowych, tem częściej darzą nas artyści i miejscowi i zamiejscowi festynami muzycznymi. Ze świętym Zmartwychwstania Pańskiego zamilknę pewnie gędźba na jakie pół roku, aby z początkiem października znowu się dopomnieć o swe nieprzédawnione prawa. Ależ nie zbaczajmy od rzeczy, a poczuwajmy się raczej do kronikarskiego obowiązku.

Nasza spółka tercetowa, z której nasz rodak, p. Nik. Biernacki, z wielkim żalem naszym musiał wystąpić, prowadzi żywot prawdziwie koczowniczy. Umieściwszy początkowo swoje penaty w jakimś nieznanym, trudnym do wyznaczenia lokalu na ulicy „Księcia Żelaznego,” posłuchała rady naszej i przeniosła się następnie do hotelu Sterna, gdzie się odbyły dwa wieczory muzyczne. Dnia 3 marca ujrzeliśmy ją w sali bazarowej, i wcale jej tego zganiec nie myślimy, byleby administracya bazarowa w porze zimniejszej więcej baczyć zechciała na odpowiednie ogrzanie lokalu, gdyż większą część przybyłych na koncert p. Flory Friedenthalówny, bez przesyady powiedziawszy, „dzwoniła zębami.” Ale niechże szanowna spółka tercetowa nie wystawia innym razem publiczności na przykry zawód. Inseraty w gazetach i pro-

tego nauczyciela religii — w szkole technicznej kolejowej — ani chyba, że rabna ręczka kobieca — przylepiła szwę z wyrzutem, a zarazem i z gro-

Powiadano nam, że wiele kobiet na do kościoła uczęszcza z laseczkami i kamykami, z kamieniami i zapewne z jarami surowymi, ażeby zaata-ować pierwszego lepszego księdza gdy się poważał zdradzić polskomu z cizinowemu diełu i zaczął ka- po rosyjsku.

W Szawlach — pisze korespondent — gimnazjum tamtejsze znajduje się w blęzieniu; w nocy rzucają na nie kamie- zionkami „członkowie rzymsko-katolickiego towarzystwa“ — ponieważ dyrektor mo- kwiczy młodzieńców, czyli według słów korespondenta „popiera interesa ro-“

Nie wiemy, ile w tych doniesieniach prawdy, ile przesady i kłamstwa. Nie jesteśmy zwolennikami podobnych demon- stracji — sądząmy też, że w oczach Moskala, na którego głowie czapka gore, kobieta modląca się ze łzą w oku przed obrazem Najśw. Panny Ostrobramskiej zamienia się w Erinny, gotową wymie- rzyć sprawiedliwość sprawcom niedoli ludu.

NIEMCY.

* Berlin, 15 marca. Nauka re- ligii. Książę Biskup wrocławski na- kazał tym kapłanom dycejalnym, którzy po szkołach udzielają lekcje religii pla- nem objęte, ażeby na wezwanie inspekto- rów szkółnych, żądających egzaminowa- nia w religii, odmową dali odpowiedź.

— Marszałek parlamentu chciał pierwotnie odroczyć posiedzenia i ustanowić początek feryi dnia 27 marca; t. j. w wiliu niedzieli palmowej. Ponie- waż jednak na dzień 25 marca przy- pada uroczyste święto Matki Boskiej, odroczenie nastąpi zapewne już dnia 24 marca.

— Wyrok. Dnia 13 b. m. zapadł w Izbie karnej sądu ziemiankiego II w Hamburgu wyrok, skazujący nauczyciela gimnazjalnego dr. Hugona Toepfen na trzymiesięczne więzienie za obrazę maje- statu, której się oskarżony dopuścił w kilku korespondencyach nadesłanych do gazet południowo-amerykańskich.

— W Dreźnie nkonstytuowało się pierwsze polityczne stowa- rzyszenie saskich katolików. Wa- runkiem przyjęcia do stowarzyszenia jest nie tyle barwa polityczna, lecz szczerze prze- konania katolickie. Głównym celem stowarzyszenia jest zajęcie odpowiedniej po- stawy we wszystkich sprawach publi- cznych dotyczących Kościoła, państwa i gminy. Zebrania odbywać się będą co czwartek o godzinie 8 wieczorem. Pre- zydium jest M. Stein, właściciel fabryki.

— Jeszcze nie zamknięto składek na dar dla ks. Bismarcka; a już najrozmaitsze o ich przeznaczeniu obiegają pogłoski. Niektórzy radzili z tych pieniędzy zakupić wieś Schönhausen, która jest gniazdem rodziny Bismarck- Schönhausen i ofiarować ją kanclerzowi w siedmiesięcioletnią rocznicę jego urod- zin. Więść ta zapewne się nie spradzi, gdyż inni zwracali uwagę na nie- stosowność użycia owych pieniędzy w tym celu i polecali uformowanie z nich fun- duszu na użytek publiczny, jako też po- zostawienie oznaczenia celu samemu ka- nclerzowi. Podobno już istnieje kilka

ornie skromnie się tylko i z rzadką od- zywają. Cały punkt ciężkości pada więc na kwartet smyczkowy, który zabarwiają i urozmaicają dete instrumenta, ale tylko z drzewa, t. j. flety, oboje i klarnety. W słusznym też uznaniu intencji autora obsada kwartetu smyczkowego była wmo- cniła; oprócz bowiem kilkunastu par pierwszych i drugich skrzypcy, tudzież altówek naliczyliśmy trzy bassetle i trzy kontrabas.

Prócz tego wykonano z baletowej mu- zyki Reineckiego do opery „Manfred“ dwa ustepy, z których mianowicie pierwszy uderzał wszystkich świętą instrumentacją i wytwornością motywów. Reinecke prze- siął na wskroś neoromantyzmem Schu- manna. Niektóre z jego kompozycji, mia- nowicie fortepianowych, są tak napisane w duchu Schumann'a, iż nie wiadzą, kto jest ich autorem, możnaby je wprost przy- pisać Schumannowi. — Przypomina nam to zmarłego przed kilku laty angielskiego kompozytora Sterndale-Bennetta, którego płody po większej części znamionuje takie powinowactwo ducha z kompozycjami Mendelssohna, iż jest niemal trudno od- różnić jednego od drugiego, jak parę bli- źniąt. W drugim z baletów zastąpił pan dyrygent harfę fortepianem, gdyż miasto nasze nie ma biegłego harfiarza, któryby mógł się podjąć zadania. Wreszcie nie godzi się pominać po raz pierwszy w mie- ście naszym wykonanej uwertury do opery „Genewy“ Schumann'a. W całości wy- konano tę operę po raz pierwszy, jeśli się nie mylimy, w Berlinie przed rokiem. Uważają tę uwerturę za najznamienszą część opery. Trudno nam z jednorazowe- go słyszenia wydać o niej wyrok ostate- czny, zwłaszcza, jeśli się nie zna bliższego związku z całością opery. Tyle jednak zdaje się być rzeczą pewną, że wstęp ten nie jest pozszywaniem różnorodnych motywów opery w jedną luźną całość, lecz raczej chce wywołać w duszy słu-

propozycyi, pomiędzy którymi książę Bis- marck stósowny uczyński wybór.

ROSYA.

* Car i carowa przenieśli się w piątek do Gieczyny.

— Synod postanowił, aby imiona św. Cyryla i Metodyusza wspomina- ne były w modlitwach po ewangelii łącznie z imionami innych wielkich męczenników powszechnego kościoła; dzień zaś 6 kwietnia ma być uważany za święto kościelne, a rocznica tysiącna śmierci św. Metodiego obchodzoną być ma uroczy- stem nabożeństwem z procesyami i od- głośm dzwonów przez dzień cały. W tej rocznicę wydanym ma być szczegółowy opis życia świętych Apostołów.

FRANCYA.

* Paryż, 14 marca. Wczoraj rozpoczęła Izba deputowanych obrady nad zaprowadzeniem przez rząd clem wchodowym od bydła, który to projekt odrzuciła, jak wiadomo, komisya Izby. Jedną część mówców oświadczyła się za projektem rządowym, a druga przeciw.

— Gubernator Kochinchiny telegrafuje, że w Kambodży zupełny pa- nuje spokój; bandy powstańcze Sivoty (brata króla) zostały rozproszone; pier- wszy jego przywódca poległ.

— „La revanche anti-guer- rière“, oto tytuł ciekawego tygodnika politycznego, który sobie postawił za za- danie przygotować umysły do zgody mię- dzy Francją a Niemcami.

— Policya paryska wyda- liła oprócz kilku irlandzkich socyali- stów także dwóch Niemców, Ostermanna i Besodowskiego.

— Komisarz policyjny Ball- rich, który wraz z bratem swoim na- padł z rewolwerem w rękę na redakcyę dziennika „Cri du peuple“ — przy czem brat jego poległ — został uwolniony od zarzutu zbrojnej napaści.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 16 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał sio- dlarzowi Karolowi Linselowi w Solcu w powiecie bydgoskim, medal ratunkowy.

* **Od p. mecenasa Jazdzewskiego** otrzymujemy następujące pismo:

Wydział historyczny Tow. Przyj. Nauk za porozumieniem się ze Zarządem postanowił na jednym z ostatnich posiedzeń utworzyć osobną sekcya archeologiczną i polecił podpi- sanemu zajęć się organizacyą tej sekcji. Stó- sownie do tego polecenia upraszam wszystkich członków Towarzystwa, którzy zechcą należeć do sekcji archeologicznej, ażeby się zgłosili do mnie piśmiennie pod adresem: przy placu Działowym nr. 7. Zarazem zapraszam na pierwsze posiedzenie wydziału archeologicznego na sobotę dnia 21 marca o godz. 6 wieczo- rem do lokalu zwykłych posiedzeń Towar- zystwa.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie i wybór biura.
2. Odczyt archeologicznej treści Wl. Jazdzewskiego.

Poznań, 16 marca 1885.

Wl. Jazdzewski.

† **S. p. ks. dziekan Pankau**, proboszcz pa- rafii inowrocławskiej, zasnął w Bogu w ze-

chcaż nastroj potrzebny do przyjęcia wrażeń następującego po nim dramatu muzycznego. Opera w Berlinie nie miała powodzenia. Jeśli się nie mylimy, skoń- czyło się na jednym, czy dwóch przed- stawieniach. Mimo to pozostanie Schu- mann wielkim i może rościć sobie prawa do nieśmiertelności jako kompozytor sym- fonii, przepięknych pieśni i tylu dzieł fortepianowych, które wszystkie są płodami prawdziwego namaszczenia i natchnienia.

Pani Fischerowi, jako pełnemu ruty- ni i doświadczonemu dyrygentowi sym- fonicznych koncertów, przynależny zasługę w odświeżeniu arcydzieł uznanej wartości i obnażaniu publi- czności z płodami nowszych czasów, nie- znanymi w mieście naszym. Jedną tylko śmieilibyśmy uczynić, lubo nie po raz pier- wszy, uwagę, t. j. radzimy hamować zby- teczna krewkość i pochopność do przy- spieszania tempa. Pierwsza część sym- fonii Mozarta bez wątpliwości wzięta była w zbyt szybkim czasomiarze, na czem niezawodnie ucierpiałły wdzięczne kontury motywu naczelnego. Następne andante zaś mogło być cokolwiek żywszym postę- pować krokiem. Takiej dowolności i takim uchybieniem położyliby kompozytorowie skuteczną tamę, gdyby zechcieli się trzy- mać dawnego chwalebne, niesłusznie za- rzuconego zwyczaju metronomizowania ka- żdego kawałka. Nie pierwszy wypowiada- my tę uwagę; dzieli ją w zupełności re- cenzya, pomieszczona w ostatnim „Tage- blacie“ poznańskim. Tuszmy sobie, że szczerza rada nasza nie będzie głosem wo- lającego na puszczy. Kończymy życze- niem, aby ten trzeci wieczór symfoniczny w tym sezonie

„nie był ostatnim!“

Poznań, 16 marca 1885.

X. Y. Z.

szłym tygodniu w 73 roku życia. Urodzony w r. 1812 w Prusach Zachodnich, wyświęcony został na kapłana w naszej archidiecezyi w r. 1836, a przedepiwszy trzy lata jako wi- karjusz w parafii farniej w Gaieźnie, spraw- dował następnie aż do r. 1845 urząd ka- pelana s. p. ks. Arcybiskupa Marcina Da- nina, po którego śmierci został najprzód pro- boszczem w Nakle a, następnie w r. 1851 w Inowrocławiu. Był to kapłan cichy pracy, pełen poświęcenia dla parafii i rodziny, la- godny i uprzejmy, który w czasie długoletniego urzędowania umiał sobie zjednać serca wszy- stkich. Jako inspektor lokalny i powiatowy troszczył się gorliwie o szkołę — jako dzie- kan pół roku przesiadział w więzieniu, nie chcąc wymienić rządowi nazwiska delegata. R. i. p.

Pogrzeb miał wspaniały; w piątek na ekspozyty było 5000 a w sobotę na po- grzebie najmniej 7000 ludzi. Trumna okryta była wieńcami, w pogrzebie wzięli udział szkoły, władze i reprezentacya miejska; księży było w piątek 18, w sobotę 23. W piątek przy ekspozyty przemówił w kościele ks. proboszcz Łowński. W sobotę nad grobem ks. dr. Kantecki.

* **Na ubogie dzieci** z prawego brzegu Warty. Z przeniesienia 24 marek. Ks. S. z Waleza 3 marki. — Razem 27 marek.

* **Na wystawienie kościoła w Gryzynie.** Z przeniesienia 173,65 marek. Pan Kaspro- wicz z Poznania 6 marek. — Razem 179,65 marek.

* **Sprostowanie.** Umieszczoną w sobotnim numerze składek na weteranów naszych z r. 1831 przebywających w Anglii, nadesłała nam hr. Mycielska ze Zimnowody a nie z Siedmio- rogowa.

* **Teatr.** Jutro dramat ludowy z tań- cami i śpiewami Mellerowój i Galasiewicza „Chata za wsia“.

— W czwartek na beneficj p. Antoniewskiego po raz pierwszy dramat Waclawa Szymanow- skiego „Posąg“.

Zakończy żywy obraz „Śmierć Czarn- eckiego“.

* **Przypominamy** członkom Towarzystwa Przemysłowego o prelekcji p. dr. Kusztelana w palacu hr. Zamoykiego dziś (w poniedziałek) o godzinie 8 wieczorem. — Temat pie- kny i nader interesujący: „500-tna rocznica koronacyi Jadwigi i Władysława Jagiełły w Krakowie.“ O liczny udział upraszamy. — Goście mile są widziani.

Dyrekcya Tow. Przemysłowego.

* **Egzamina publiczne** w tutejszych szko- łach miejskich odbędą się w dniach 26 i 27 b. m. Nowych uczniów, o ile nie zapisze się ich do szkół płatnych resp. prywatnych, nale- ży zameldować w dniach 9 i 10 kwietnia od godziny 9 zrana u rektorów ośnochnych okrę- gów szkółnych. Nowy rok szkolny rozpocznie się 13 kwietnia.

* **Telefony.** Dotychczas oświadczyły się za zaprowadzeniem telefonów w swych loka- łach następujące firmy: Poznański bank pro- wincjonalny, Izydor Kantorowicz, dyrektor po- znański kolei konnej Reimann, bracia Hep- ner, radzca zdrowia dr. Kaczorowski, adwokat dr. Lewiński, Hermann Meyer, fabryka cygar S. Krausego, Adolf Asch, Hirschfeld & Wolff, poznańska sprytownia, Miłch i Spółka, Leopold Goldenring, Freudenreich & Cynka, Auerbacha synowie, fabryka Cegielskiego. — Ogółem zaś 21 stacyi telegraficznych.

* **W Kassel** toczył się przed sądem przy- siegłych proces przeciw Ludwice Hoffmann z Poznania, która, jak to swego czasu donosi- liśmy, podażyła do tego miasta i tam dała kilka strzałów do kapitana Windecka, gdy ten oświadczył, że się z nią żenić nie myśli. — W sobotę zapadł wyrok, skazujący oskarżoną na 1/2 roku więzienia. Sąd przyjął łagodzą- ce okoliczności.

* **Zwracamy uwagę** na anons dominium Jeżewa, dotyczący drzewek do obsadzenia dróg i alei.

* **Września.** Tutejszy komisarz obwo- dy Schiebusch, przeniesiony został z dniem 1 kwietnia do Pleszewa, gdzie obejmie urząd komisarza obwodowego na Pleszew II.

* **Dobra rycerskie Świątkowo** w po- wiecie wagrowieckim, obejmujące 1028 hekt. i dobra rycerskie I w no w powiecie szubiń- skim, obejmujące 1080 hekt., mają być przez subhasta sprzedane i wprawdzie pierwsze dnia 9 maja, a drugie dnia 29 maja r. b.

* **Z Szubińskich Pałuk** donoszą nam, że w Chomętowie pochowano zwłoki śp. Cecylii z Hoffmanów Kwaskowój, żony szanowanego powszechnie p. Jana Kwaska, właściciela wię- kszej posiadłości włościańskiej w Rzędowie — przyczem okoliczni obywatel tak miejscy, jak i wiejscy, duchowni i świeccy dali wyraz uznania gorliwej a pożytecznej pracy zasmu- conego tą bolesną stratą współobywatela.

* **Ostatni numer** lipskiej „Illustrirte Ztg.“ zawiera portret Matejki i pięknie wykonaną reprodukcya jego „Wernyhory“.

* **Z Lipnicy** na Górnym Ślązku donoszą, że tam wszyscy robotnicy hutniczy zapre- stali pracy, ponieważ towarzystwo akcyjne, do których owe huty należą, samowolnie uło- żyło nowy statut kapuszałowy, na który to robotnicy, mający odtąd płacić większe skła- dki — zgodzić się nie chcą. Podali oni pe- tycyą do ministra, a tymczasem zaprzesta- wy roboty, zachowują się zupełnie spo- kojnie.

* **We Wrocławiu** zabożyli socjaliści w r. 1878 ze składek dziesięćdziesięciomarkowych i wyż- szych drukarnią pod nazwą „Schlesische Volksbuchhandlung H. Zimmer et Comp.“ — Zimmer był technicznym zawiadowcą i miał co rok składek rachunki właścicielom udzia- łów. Początkowo miano drukować pismo so- cjalistyczne „Die Wahrheit“ — atoli po ogłoszeniu ustawy antysocyjlistycznej plan ten został zwinięty — a Zimmer nie mógł też zdawać rachunków. Przed niedawnym czasem

sprzedał Zimmer tę drukarnię posłowi Krae- kerowi z Wrocławia — socjaliście; — ten wziął do spółki Kuhnerta, w końcu dzierzył ją sam pod firmą: W. Kuhnert et Comp. — Prokuratorya wytoczyła Zimmerowi proces za to, że sprzedając nieprawnie drukarnię Krae- kerowi, ukrzywdził właścicieli udziałów — a tém samém przeniawierzył się w myśl § 266 c.

* **We Wrocławiu** jakiś Włoch sekiarz waldeński signor Paolo Calvino, człowiek świecki, miewa z ambony kazania o propa- gandzie sekiarskiej w Rzymie — piornując przytém na „zabobony“ katolickie. Dziwna rzecz, iż pastory protestancy takim ludziom pozwalają prawić z ambon smalone duby o propa- gandzie, której rezultatem — zero.

* **W sobotę** po południu położony został kamień węgielny pod pomnik dla Cavoura; w obchodzie tym wzięli udział ministrowie i król z królową.

* **Z Ołomuńca** donoszą, że w Karwi- nie zaszło w piątek nowe nieszczęście. Trzech robotników, zatrudnionych usuwaniem gruzów, zostało zaspanych masą kamieni. Jeden z tych robotników stracił życie na miejscu, dwóch od- niosło ciężkie uszkodzenia.

* **Bon mot** pewnego melomana, po koncercie p. Menter w Warszawie: Już co do Szopena, to niebardzoby żałował zupełnego pominięcia naszego pieśniarza przez znako- mitą artystkę. Szopen pod jej palcami prze- mienia się prawie w Szopen-hauera.

* **W prowincyi nadreńskiej** protestancka kolonia dla włóczęgów powstanie niebawem — widoki założenia katolickiej kolonii nie są zbyt świetne, chciano ją założyć w Eifel i zakupić na ten cel klasztor Trapistów — na co się jednak przeor tego klasztoru nie zgodził, — oświadczaając, iż ma nadzieję powrotu swego zakonu do Prus. Chciano powierzyć prowa- dzenie tej kolonii Aleksyanom pod Akwizgranem, ale na to się naczelny prezes nie zgo- dził. Sprawa poszła do ministra wyznań. Katolików jest w prow. nadreńskiej 2,944,150, protestantów 1,076,355 — żydów 43,000. Tak się uwzględniła partytetyczność.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 17go marca św. Giertrudy P.

Wschód słońca o godz. 6 minut 13. Zachód o godzinie 6 minut 5.

TELEGRAMY.

Berlin, 16 marca. Podczas obrad nad etatem ministerstwa wyznań poru- szono sprawę zaczepionego przy drugim czytaniu księdza Biskupa Marwicza, kład- kę przyciska na jego lojalność. Minister przedłożył materiały i oświadczył, że korespondencya nie była tajemną i przyznał, że Biskup Marwicz należał do najlojalniejszych poddanych cesarza i o- trzymał tak od swego króla, jako też od Papieża uznanie postępowania w roku 1863. Minister oświadcza, że nie chciał wydawać sądu — a tylko fakt sam przedstawiał.

A tony, 15 marca. Arcyksiążę Ru- dolf przybył tu dziś z żoną; parę cesarzewi- cowska przyjmowali na pokładzie „Mira- mare“ król i królowicz grecki, a na dworcu Pireus królowa; burmistrz miał mowę powitalną.

London, 16 marca. „Times“ pisze: Podróż ksiądz angielskich do Berlina po- szczęśliwem załatwieniu dyplomatycznego nieporozumienia jest bardzo odpowiedniem stwierdzeniem faktu, że pomiędzy Anglią nie istnieje, ani też nie mogłaby powstać żadna kwestya, któraby wzniecić mogła narodową nienawiść. Dziś, kiedy Niemcy stały się potęgą zamorską, jest dla Anglii rzeczą pożądaną, niż kiedykolwiek, aby takie nieporozumienia, jak ostatnie, więcej się nie powtarzały.

London, 16 marca. Wiadomość o wzięciu Kassali nie potwierdza się do- tychczas. Według wiadomości z Aleksan- dryi, wypłynął okręt „Iris“ z Zeberhem paszą, jego synem i innemi więźniami do Cypra, aby ich tamże internować.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemiańska** wyszedł nr. 10 i zawiera: Protokół z walnego zebrania Centralnego To- warzystwa Gospodarczego w W. Ks. Poznań- skiem z dnia 9 i 10 marca 1885 r. — Spra- wozdanie z rocznych czynności zarządu i Tow. roln. filialnych za rok 1884, J. Jarochowski.

— Wielkie i male nasienie buraków i jego wartość, dr. Szczepny Kudelka. — Korespon- dencya rolnicza: Z ziemi Płockiej. — Kro- nika rolnicza i rozmaiteści. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Dział pytań i od- powiedzi. — Ogłoszenia.

* **Tygodnik Powszechny**, pismo ilustro- wane, wszelkim galeziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 11 zawiera: Karol Kurpiński przez Neuma. — Grzechy królewskie, powieść historyczna Wincentego Rapackiego. — Pogadanka przez Quisa. — Korespondencya ze Lwowa. — „Pan Tadeusz“ i epopeja przez Kaźmirza Kaszewskiego. — Lud z Polesia litewskiego przez Zenona Piet- kiewicza. — Przegląd literatury angielskiej przez K. — Notatki literackie (Antoni Pro- chaska. Szkice historyczne z XV wieku). — Kronika polityczna. — Rozmaiteści. — (Teatr i sztuki piękne. — Sztuka, literatura i nau- ka. — Nekrologia. — Statystyka. — Rzeczy społeczne. — Bibliografia. — Zadanie sa- chowe nr. 296. — Ryciny: Karol Kurpiński. — Rzeń w Machecoul 10 marca 1793 roku, epizod z wojny Wandeijskiej, według obrazu M. F. Flamenga. — Chartum.

Dodatek: Nina, powieść Jerzego Duruy'a, tłumaczona z francuskiego przez H. J. B.

— Świat na opak, powieść Maurycego Jokai'a, przełożyła Zuzanna Zajczkowska. — Na za- danie wysłała się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 15 marca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.
Hr. Czarnecki z Jezior, Nieszkowski z Kró- lestwa, Grabiński z Królestwa, panie Mar- be z Leszna, panie Wolfsohn ze Skwie- rzyny, dr. Friedländer z Berlina, Gru- dziński z żoną z Soleczna, Hulewicz z Młodziejewic, Potworowski z Goli, Chel-kowski z Kuklinowa, Weżyk z Rojowa, Chelmicki z Zakrzewa, Szczaniecki z Mie- dzychoda, Rogaliński z Królikowa, Rożań- ski z Padniewa, Poznański z Paryża, Wasser z żoną z Wolsztyna.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Dr. Tomaszkievicz ze Studzińca, Wer- ner z Małego Lubinia, Landsberger z Kró- lewa, Rajewski z Leszna, pani Jachow- ska z Turynji, Pawłowski z Wrocławia, Lendke z Gdańska, Kostanecki z bratem z Berlina, Hoffmann z Jezior, dr. Kaś- nowski ze Starogardu, Dembiński z żoną z Marzenina, pani Grabska z córkami ze Skotnik, Andersch z żoną z Kłodzka, Adam z Kolobrzegu.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) Poznań, 16 marca (— Sprawozda- nie giełdowe. —)
Stan powietrza: pochmurno.
Żyto: spok.
Cena wypowiedziana —. — Wypowiedziano — cent. marzec 133.— plac, marzec-kwiecień 133.— plac., na wiosnę 134.50 plac., maj-czerwiec 136.— plac., czerwiec-lipiec 137.50 pl.
Okowita: słabo.

Cena wypowiedziana —. — Wypowiedziano, — litrów. marzec 41.60 płacono, kwie- cień 41.90 płacono, kwiecień-maj 42.10 plac., maj 42.50 plac., czerwiec 43.20 plac., lipiec 43.90 plac., sierpień 44.50 plac., wrzesień 44.70 plac.
Okowita: w miejscu (bez beczki) 41.30 pl.
(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano — centarów. Cena wypowiedziana 133.— mrk., marzec 133.— mrk., kwiecień-maj 135.— maj-czerwiec 137.
Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano — litrów. cena wy- powiedziana 41.30 mrk., luty —, marzec 41.30, na kwiecień-maj 42.10, czerwiec 43.20 mrk., lipiec 43.90 mrk., sierpień 44.50 m., wrzesień 44.70 mrk., w miejscu bez beczki 41.20 mrk.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 16 marca 1885.	T O W A R			
	piętny	średni	południ	
Pszonica . . . 100 kilg.	16 50	15 90	15 40	
Żyto	13 30	13 10	12 60	
Jęczmień	13 50	12 60	12 30	
Owies	14 70	14 20	13 80	
„ nowy.	—	—	—	
Groch wrzący . .	14 50	14 —	—	
Groch na paszę .	13 —	12 50	12 20	
Kartofle	3 60	2 60	—	
Lubin złoty . . .	13 —	12 40	12 —	
„ niebieski	—	—	—	
Rzepak zimowy .	—	—	—	
Rzepak zimowy .	—	—	—	

Urządowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu Poznań dnia 16 marca 1885.

Przedmiot.	T O W A R			
	dobry	śred.	pośle.	przebiegu
Pszon. [najw. za 100 kl.]	16 —	15 60	15 40	} 15 70
[najn.]	—	15 80	15 40	
Żyto [najw.]	13 20	12 80	12 30	} 12 93
[najn.]	13 —	12 70	—	
Jęczm. [najw.]	13 20	12 80	12 30	} 12 90
[najn.]	13 —	12 60	—	
Owies [najw.]	14 50	14 10	13 80	} 14 18
[najn.]	14 20	13 80	—	

Przedmiot.	T O W A R			
	dobry	śred.	pośle.	przebiegu
Stoma [prosta za 100 kl.]	—	—	—	} —
[targana]	—	—	—	
Siano	—	—	—	} —
Groch	—	—	—	
Soczewica	—	—	—	} —
Fasola	—	—	—	
Kartofle	3 60	2 80	3 20	} —
Wolowina [kalka za 1 kl.]	1 40	1 20	1 30	
[od brzucha . . .	1 20	1 —	1 10	
Wieprzowina . .	1 40	1 —	1 20	} —
Cielęcina	1 40	1 20	1 30	
Skopowina	1 40	1 —	1 20	} —
Stonina	1 50	1 40	1 45	
Masło	2 20	1 80	2 —	} —
Jaja za kope	2 40	2 30	2 35	

Telegram giełdowy. Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 16 marca 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszonica spok.	166.—	Galic. ako k.	110.10
kwiecień-maj	174.—	Pr. consol. 4%	104.10
lipiec-sierp.	146.75	Pozn. listy zst.	101.75
kwiecień-maj	148.75	Pozn. listy rent.	102.30
czerwiec-lipiec	150.25	Anstr. banknoty	165.10
lipiec-sierp.	150.25	Anstr. renta złota	89.25
Ólej rzep. słabo	49.90	Anstr. losy 1860	119.10
kwiecień-maj	53.10	Włochy	97.30
wrzesień-paźdz.	53.10	Rumny	

✠

Dnia 14-go marca zasnął w Bogu, opatrzona śś. Sakramentami, najdroższa matka moja
(1797)

Beata Razer.

Wyprowadzenie zwłok od Sióstr Miłosierdzia na cmentarz św. Marcina we wtorek 17-go marca o godzinie 3-ciej, o czym w smutku pograżony przyjaciółmi i znajomym donosi
Julian Razer.

Świeżo wyszły z druku:

Czytania świąteczne na Wielki Post

napisał
ks. Michał Paleczny,
Proboszcz w Radziejowicach.
Serya trzecia
Cena 60 fen.

Tegoż autora:
Czytania świąteczne serya I. 1 mrk.
Czytania świąteczne serya II. 1 mrk.

Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty w liście w znaczkach pocztowych do księgarni katolickiej **D-ra Władysława Milkowskiego w Krakowie**, otrzymuje się książki franco odwrotną pocztą (1587)

Straż św. Wojciecha

w Gnieźnie

zaprasza do przedpłaty na r. 1885. w cenie 1,50 m. Przedpłacone odbiorą w kwietniu trzy dzieła:

1. **Żywot św. Wojciecha** Ks. Koszutskiego przeszło arkuszy 35 (nowe opracowanie).
2. **Święci Cyryl i Metody** ks. dr. Kanteckiego.
3. **Lekarstwo przeciw pijaństwu.**

Dawne roczniki są jeszcze po cenie 1,50 mrk. do nabycia. Adres: **ks. dr. Łukowski w Gnieźnie.**

Niniejszym zawiadamiam uprzejmie Szanowną Publiczność, iż dotychczas zakres mego działania rozszerzyłem, dołączając do istniejącej już **fabryki pasów** i składu artykułów technicznych dla **cukrowni i gorzelni**, zakupno **skór surowych** t. j. owczych i bydłych, oraz sprzedaż **woroków do zboża, wańtuchów i płacht**. Reprezentacją mej firmy przyjęli pp. **Norbert Szuman i St. Milewski.** (1792)

Z głębokim poważaniem
Z. Mazurkiewicz,
Poznań.

Zaszczyceni tyloletniem zaufaniem łaskawej Publiczności, W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich polecamy się i nadal Jój dalszym względem.

Z wysokim szacunkiem
Norbert Szuman, St. Milewski.
Poznań.

Szanownej Publiczności mam zaszczyt uprzejmie donieść, iż z dniem 1. marca przeniosłem mój **magazyn garderoby męskiej** jako też **skład sukna** z Jeznickiej ulicy nr. 4 **na Podgórną ulicę nr. 9** vis-à-vis hotelu francuzkiego.

Zarazem polecam skład mój bogato zaopatrzony w **materye francuzkie, angielskie i krajowe** na porę wiosenną i latową. Również zwracam uwagę i Przewielebnemu Duchowieństwu, iż wykonuję także zgrabne i odpowiedzialnego kroju **rewerendy.**

Zamówienia wykonuję spiesznie z największą starannością po cenach jak zawsze umiarkowanych, prosząc o łaskawe względy (1699) z głębokim szacunkiem

W. Koźliński

Na sezon wiosenno-latowy

polecamy we wielkim wyborze po cenach jak dotąd niskich wszelkie nowości w materyach wełnianych od najtańszych do najdroższych wyrobów.

Grenadyny czarne wełniane i jedwabne w deseniach najmodniejszych.

Kaszmiry oraz nowe wyroby deseniowe czarne.

Materye jedwabne czarne i kolorowe w gatunkach trwałych **Aksamity czarne** na paltoty w różnych szerokościach i znanej dobroci.

Aksamity kolorowe jako i inne nowe wyroby do wystroju sukien, we wszelkich modnych odcieniach.

Płótna, sztrytugi, płócienna na fartuchy, halki latowe, bieliznę męską, krawaty, parasole, derki podróżne itd.

J. & T. Kamiński
Skład białawotów, jedwabi, aksamitów i fabryka bielizny męskiej. (1300)
Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

Płac Wilhelmowski obok biblioteki Raczyńskich.

Za kilkoletniem poręczeniem!

Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki turskie emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowanych fabryk, regulatory dębowe do sal jadalnych, regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera, regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacją, zegary stołowe paryżskie, zegary ściennie kuchenne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne. (880)

Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talni i niklowe bardzo tanie a trwałe we wielkim wyborze poleca

L. Marchlewski,

były długoletni zarządca, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu G. Huebnera.

Stowarzyszenie ku wynagradzaniu wiernych sług żeńskich.

Tegoroczne statutami przepisane (1777)

wale zebranie

odbędzie się **we wtorek dnia 17 marca o godz. 8 wieczorem na małej sali p. Schwersena (przy placu Działowym).**

Porządek dzienny:

1. Obrady nad tegorocznym preniowaniem i złożenie rachunków.
2. Wybór zarządu i rewizorów kasy na rok 1886.
3. Dodatek do statutów.

O liczny udział członków uprasza niniejszym
Zarząd.

Poznań w marcu 1885.

WYKAZ

Numerów Listów Likwidacyjnych 4% Królestwa Polskiego, w dain 18, 19 i 20 lutego (2, 3 i 4 marca) 1885 r. wylosowanych, które od dnia 20 maja (1 czerwca) tegoż roku do spłacenia przypadają. (Ciąg dalszy).

Po Rs. 500:

262	282	393	427	445	486	515	652	740	839	872	998	1066	
74	329	491	578	636	648	651	751	768	819	921	2383	650	
771	888	3111	184	422	582	672	694	759	779	4089	324		
330	334	527	697	754	817	5081	148	187	192	327	346	414	
507	532	670	778	795	888	6092	739	825	839	906	7070		
116	126	431	473	483	591	644	664	792	970	8033	106	146	
210	257	331	726	759	789	878	997	9093	146	189	316		
387	409	473	508	570	750	891	977	995	10045	173	273		
529	821	838	993	11034	43	132	193	199	225	395	417		
425	426	441	497	566	578	595	914	12183	344	405	428		
467	516	547	645	750	896	13165	177	261	272	399	559		
562	586	838	957	14195	267	353	359	437	511	822	855	875	912
929	933	15098	111	163	228	386	556	749	786	850	928		
954	16162	293	308	376	412	546	549	576	611	623	734		
769	938	17030	133	137	143	295	323	390	414	541	659		
838	902	989	998	18085	138	264	292	328	336	817	19084		
106	164	173	425	429	637	641	693	697	783	906	931		
2018	073	75	260	576	759	799	891	934	965	21130			
131	287	492	503	661	638	640	697	819	822	860	952		
958	22008	9	60	75	111	119	144	323	348	478	605	623	
770	822	891	23167	216	264	343	473	500	578	584	602		
653	913	24125	138	227	337	806	813	25128	146	188			
199	283	350	356	476	504	551	601	634	644	819	26176		
323	355	364	370	408	497	675	682	704	715	763	904		
924	946	947	27082	97	195	322	392	463	470	473	638		
862	916	991	28045	160	491	495	551	580	587	672	877		
951	965	29007	136	142	193	267	353	361	522	563	604		

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Zaproszenie do przedpłaty!

Od 1-go stycznia 1885 r. wychodzi **Śpiewnik polski** z nutami p. t.

LUTNIA POLSKA

obejmujący polskie pieśni, dumki, arye, krakowiaki, mazury, piosnki miłosne i t. p. w całym tekście (1784)

z melodyjami.

Co dwa tygodnie wychodzi jeden zeszyt. — Prenumerata na kwartał wynosi 1,50 mrk. — Zapisywać można na wszystkich pocztach lub w

Księgarni Katolickiej w Poznaniu.

Każdy kwartał składający się z 6-ciu zeszytów stanowi tom, który po wyjściu kosztuje 2,50 m. Po cenie prenumeracyjnej a więc za 1,50 nabywać mogą ubiegły kwartałnik tylko ci, którzy na nowy kwartał Lutnię zapisali.

Spis piosenek zawartych w tomiku I. Lutni Polskiej.

I. Pieśń narodowa: Cudo nasze, dziewczę nasze — Czemu smutek pierśi tłoczy? — Gdyby orłem być — Gdy się pola zazielenia — Gdzieś jest, aniele mój? — Jak wspaniała nasza postać — Kiedy Lech przyszedł w te kraje — Młody wojownik — Niechaj kto chce śpiewa (Krakowiak) — Pięknie cudnie na Wołosy — Polatuj myśli — Polski pierzeń niech nam żyje! — Pomoc dajcie mi rodacy — Rzy koniczek mój bułany — Ten co najpięrszy (Bolesław Chrobry) — W bluznerskich błędach (Wł. Jagiello). **II. Pieśń miłosna:** Ach już zbliża ta chwila rozstania — A gdy miła Marysienka (wiejska) — A stanę ja się złotym pierścieniem (wiejska) — A witajże, jak się miewasz? (wiejska) — Białe motyl bujał w górze — Cztery lata wiernie służył (wiejska) — Gdyby zapomnieć te oczy, — Gdy jestem w przyjaciół gronie — Gdy w czystym polu, (wiejska) — Góry od ciebie już mnie oddalają — Het przez lake, het przez pola — Jam róża w maju urosła — Już miesiąc zeszedł — Już trzeci raz trakt nasz mijasz — Lec głosie po rosie (wiejska) — Łódka, moja łódka — Niechaj ja lepię nie żyje (wiejska) — Nie ja dłużej nie zapamię — Oj ne witsy witer wije — Płynie potok dolina — Serce, serce skąd to biece? — Siałem proso na zagodnie — Sliczne gwóźdźki, — Staś mi pierścionek — Ty ze mnie szczyżysz dziewczucho (wiejska) — Uciekla mi przepióreczka (weselna) — U prząsniczki siedzą — Wjunt wity — Za Niemen het przez! — Zapytajmy się dziewczyno — Z tamtej strony jeziorzeczka (wiejska). **III. Pieśń wiejska:** Alboż my to jacy tacy (Krakowiak) — A mam ci ja wólki moje — Już śpiewasz, skowronczuku, — Już tyle razy słońce wracało — Kujawiaki — Kujawiaki — Obertasy — Wesoly ja parubeczek. **IV. Piosnki żartobliwe:** Była babulinka z rodu bogatego — Jechal Sobek do Warsegi — Owo ja Mazur sumno bogaty — Parubeczek ci ja. **V. Pieśń towarzyska:** Bracia, nuż dokola — Integer vitae — Kochajmy się, bracia mili! — Nuż żywo postaw flasze. **VI. Pieśń odczołostowa:** Pojedziemy na łów (myśliwska). **VII. Pieśń różnej treści:** Hej Mazury, hejja ha! Mazur — Już w gruzach leżą Mańrów posady — Lutni moja ulubiona — Mój kumotrze źle się dzieje — Na dolinie zawierucha — Smutno tu bracia — Śpiewaj polski ludu złoty — Tam daleko za górami — Tam na górze jawór stoi — Wesolo żeglujmy, wesolo.

Saletre chilijską

oraz

wszelkie nawozy sztuczne

pod gwarancją zawartości poleca po najtańszych cenach

R. Barcikowski, Poznań.

Chrystusa

codziennie świeże, polecam każdemu jako dobrą i tania potrawę postną, iroszylam takowe w 10-funtowych sładkach około 35 szt. zawart. za mrk. 3,50 franco za zaliczkę pocztową.

A. Schroeder, Wusterhusen (1682) nad Bałtykiem.

Rządca gosp.

kaw., dziesięć lat praktyki (w mieście trzy lata), posiadający dobre świadectwa i rekomendacje poszukuje od 1 lipca r. b. inną posadę, lub w Królestwie Polskiem. Łaskawe oferty uprasza się nadesłać pod literą **N. B. poste restante Wolkowo.** (1775)

Heyducki & Eichstaedt

Poznań, Bazar,

mają zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że zawarli umowę z jedną z najpierwszych i najcelniejszych fabryk płótna w Holandyi, mocą której rzeczona fabryka zobowiązała się dostarczać

Pewnych gatunków płócien

Wyłącznie dla naszego Domu, a oznaczające się nadzwyczajną trwałością i cenami, rzeczywicie przystępnymi.

Pierwszy transport tych płócien już otrzymaliśmy i możemy je polecić z całą sumiennością, tak na bieliznę damską jak i męską

PRÓBY NA ŻĄDANIE ROZSYŁAJĄ SIĘ.

Jednocześnie zwracamy uwagę na nasz wielki dobór

Chustek do nosa płóciennych i batystowych prawdziwych ourle à jour.

(1790)

Monogramy w różnych stylach wykończają się ze znaną starannością.

Z powodu zwinienia fabryki 49 sztuk tylko 14 m.

Stuńce ze srebra

Britania

zaopatrzone w patentowany stempel fabryczny.

Niezbędne w każdej rodzinie!

Stuchajcie i podziwujcie!

Prawdziwy angielski serwis stołowy i deserowy nie podlegający zniszczeniu, z doskonałego ciężkiego srebra Britania, które prawie z prawdziwym srebrem porównać można, a za którego trwałą białość nawet po 10 letnim użyciu daje na życzenie piśmienną gwarancję. Garnitur ten kosztował dawniej 60 M., a teraz sprzedaje go się za małą część rzetelnej wartości.

Garnitur ten zawiera:

- 6 noży stoł. ze stalową klingą.
- 6 widełek z praw. anglo-bryt. srebra.
- 6 ciężkich łyżek stołowych z praw. anglo-bryt. srebra.
- 12 łyżeczek do kawy z prawdz. anglo-bryt. srebra.
- 1 ciężką łyżkę wazową z prawdz. anglo-bryt. srebra.
- 1 ciężką łyżkę do mleka z prawdz. anglo-bryt. srebra.
- 3 ciężkie łyżeczki deserowe z praw. anglo-bryt. srebra.
- 3 ciężkie widełki deserowe z praw. anglo-bryt. srebra.
- 3 piękne kielszki do jaj.
- 1 piękne naczynie do pieprzu lub cukru.
- 3 elegancko rzeźbione filiżanki.
- 1 sitko do herbaty z pięknego gat. 2 efektowne salony lichtarze.
- 1 pyszny talerz do owoców z indyjską i chińską rzeźbą.

49 sztuk, wyraźnie 49 sztuk za przesłaniem gotówki lub za pobraniem 14 marek przez zaliczkę pocztową.

Gdyby się towar nie miał podobac, odbieram go bez ogródki, kupując więc nie ryzykuje się niczego.

Kto więc chce dobry i trwały towar kupić niechaj się do mnie z wszelkimi uda zaufaniem, tak długo jak zapas starczy. (1701)

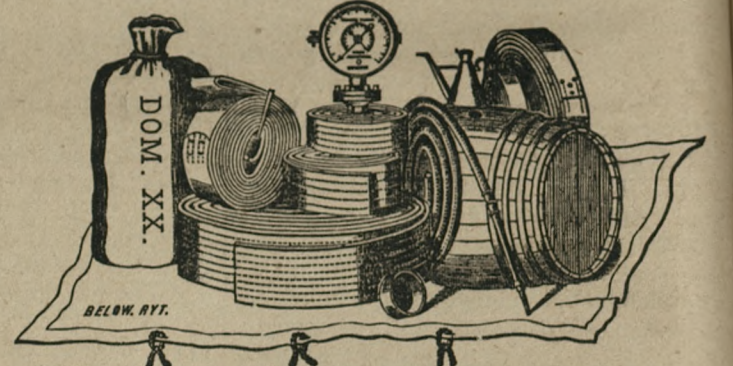
J. H. Rabjowicz,

Głów. skład fabryki anglo-bryt. srebra Wiedeń II, Schiffamtsgasse 20.

Proszko do czyszczenia powyższego serwisu można nabyć oddemnie po 25 fen za pudełko.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,



ORKOWSKI I SP.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,
Nieprzemakalne płachty, derki na konie
polecają (161)

Nakładem księgarni **M. Hofmańskiego w Kaliszu**, wyszły z druku następujące nowości:

„**Matko Bolesna!**”, przyczytany się za nami. Cena 20 fenigów.

„**Bóg jest miłością!**”, czyli nabożeństwo do Najśłodszego Serca Jezusowego wraz z trzema nowennami. Cena 60 fenigów.

„**Kieszonkowa kronika historyczna miasta Kalisza**, ułożona przez Adama Chodyńskiego. Cena 1 markę 20 fenigów.

Kosztą przesyłać można markami pocztowymi. (1891)



Krzyże, kraty, nagrobki

z piaskowca, marmuru i żelaza i figury Chrystusa i Madony

aż do wielkości naturalnej, dobrze odrobione i pięknie udekorowane, lichtarze ołtarzowe i krucyfiksy poleca tania

E. KLUG,

Poznań, Wrocławska ulica 38.

Kilka bardzo pięknie odrobionych figur Madony Sykstyńskiej z piaskowca i terracoty sprzedam bardzo tania. 1740

Herbatę

en gros i en detail poleca

J. N. Leitgeber.

Koczorowski & Wlazłowski
Wrocławska ul. 15.

mają do umieszczenia każdego czasu nauczycieli nauczycielki z rozmaitym stopniem wykształcenia, bony Polki i Niemki. (1696)

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,



ORKOWSKI I SP.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,
Nieprzemakalne płachty, derki na konie
polecają (161)

Aptekarza Radlauera Eucalyptus-esencya do ust i zębów

i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus” zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australickie drzewo leżące febrę) w formie koncentrowanej.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencji do ust wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus” zęby. (1891)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antyseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chmi przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, angina itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swjej absolutnej nieszkodliwości używana.

Znakomite skuteczne uzdrowienia Eucalyptus globulus stwierdza prof. dr. Gubler i dr. Betherand w Paryżu, oraz prof. dr. Bentley i dr. L. Browne w Anglii jakoteż wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenigów.

S. Radlauera w Poznaniu
Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Herbatę czarną

(Pecco)

wyborowa funt po 6 marek plus cukiernia

Antoniego Pfltznera
Stary Rynek nr. 6.

Urzednik

gospodarczy

żonaty, który zarządza od kilkuna stu lat dużą wsią z korzyścią dla dziedzica, obeznany z hodowlą cukrowych buraków, mogący stawić 10,000 marek kaucyi, szuka samodzielną odpowiedniej posady na ordynary. Łaskawe zgłoszenia proszę przelać pod lit. **M. M. poste restante Ostrów 1550.** (1770)

Rządca

mający dobre rekomendacje i mogący się odwołać na teraźniejszy przynępała z długoletnią praktyką, będący w sile wieku, poszukuje od św. Jana r. b. posady. Łaskawe oferty upraszam uprzejmie pod literą **R. R. (1755)** do Ekspedycyi „Kuryera Poznańskiego”

Pensyonarzy

przyjmuje **Klaczynski**, nauczyciel, Strzelecka ul. 19.

Zapewnia się ścisły dozór i pomoc w łacinie, francuskim, matematyce i t. d. (1707)

Agencya francuzka specjalna

Hotel pod Czarnym Orłem.

Do umieszczenia: **Bona Francuzka** z wyższym wykształceniem (7 lat w jednym miejscu.)

Nauczycielka Polka, egz. muz. posiad. grunt. jez. franc., niem. i ang. (1799)

sączki do drenowania

oraz rosła, szlachetne, zdane na aleje **drzewka** i to: 100 sztuk tereski za 50 mrk., jabłek 75 mrk., wiśni 50 mrk., jesionów 50 mrk., kasztanów 30 mrk., włoskich orzechów 100 mrk.

Uczeń

może zaraz wstąpić pod korzystnymi warunkami do mego handlu żelaza i materyałów budowlanych.

Nathan Licht
(1769) Pobiedziska.

Rządca gospodarczy

żonaty, bezdzietny, postępowy go spodarz, z jak najlepszymi rekomendacjami swoich dawniejszych przyjaciół, obecnie w miejscu poszukuje od św. Jana inną posadę.

Koczorowski & Wlazłowski,
Wrocławska ul. 15. (1660)

Sala Lamberta.
W środę dnia 25 marca 1885.

w czwartek dnia 26 marca 1885.

Dwa koncerty

Meiningskiej nadwornej kapeli (składającej się z 51 członków) pod dyrekcją swego intendenta

Dr. Hansa von Bülow.
Program znany.

Biletów na **krzesła numerowane** na obydwu koncerta po 6 marek pojedynczych na 1 koncert po 4 marki; na miejsca do stania po 2 marki nabyć można w księgarni nadwornej i handlu muzykaliów pp **Ed. Bote & G. Bock.** (1795)